

Krystyna Chałasińska

Pierwsza sesja naukowa Uniwersytetu Łódzkiego n. t. "Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu" w dniach 24 i 25 czerwca 1950 roku

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 22/2, 35-51

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA CHAŁASIŃSKA

PIERWSZA SESJA NAUKOWA UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO
N. T. «OD LIBERALNEJ DO SOCJALISTYCZNEJ IDEI
UNIwersYTETU» W DNIACH 24 i 25 CZERWCA 1950 ROKU *

Pięćciolecie Uniwersytetu Łódzkiego przypadające w 1950 r.¹ Senat Uniwersytetu Łódzkiego postanowił uczcić przez zorganizowanie pierwszej sesji naukowej. Sesja ta odbyła się w dniach 24 i 25 czerwca 1950 r. W pierwszym dniu sesji odbyło się zebranie dyskusyjne z referatem prof. dra Józefa Chałasińskiego pt. *Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu*. W drugim dniu sesji — zebranie dyskusyjne z referatem zast. prof. dra Jana Zygmunta Jakubowskiego pt. *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu*. 25 czerwca po południu w lokalu Rektoratu odbyło się koleżeńskie spotkanie pracowników Uniwersytetu.

Przed sesją ukazał się w „Ekspresie Ilustrowanym” (23 VI 1950 r.) wywiad z rektorem J. Chałasińskim. Sprawozdania z sesji ukazały się w „Głosie Robotniczym” (28 VI 1950 r.) i w „Dzienniku Łódzkim” (27 VI 1950 r.). Przebieg pierwszego dnia sesji nagrywany był na płycie przez Polskie Radio i dnia 3 lipca 1950 r. o godz. 17 nadany został przez rozgłośnień łódzką w programie ogólnopolskim

Z ramienia Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki w sesji udział wzięli: dyr. Henryk Żeligowski i nacz. Pawłowska. Depeszę z życzeniami przysłała między innymi Polska Akademia Umiejętności.

Rektor J. Chałasiński otworzył sesję następującymi słowami: „Jest zwyczaj, że z powodu tego rodzaju jubileuszy urządza się uroczyste akademie. Senat naszego Uniwersytetu postanowił ten jubileusz uczcić

* Artykuł ten wchodzący w skład zbiorowej pracy (w maszynopisie) pt. *Materiały do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego. 1945—1950*, pod redakcją B. Baranowskiego i K. Duda-Dziewierz, ukazuje się drukiem po raz pierwszy.

¹ Dekret o utworzeniu Uniwersytetu Łódzkiego nosi datę 24 maja 1945 r. Wszedł w życie 15 czerwca 1945 r. Przed powołaniem Uniwersytetu Łódzkiego istniała przejściowo uczelnia pod nazwą „Państwowy Uniwersytet w Łodzi — Wolna Wszechnica Polska”, na której wykłady zaczęły się już 22 marca 1945 r.

w inny sposób — przez sesję naukową. Ta nowa forma publicznych zebrań naukowych ma się przyczynić do przełamania zadawnionej tendencji uniwersytetu zamykania się w sobie. Uniwersytet nasz poza ogólnonarodowymi zadaniami, jakie ma przed sobą każdy uniwersytet, powinien się stać ośrodkiem intelektualnego życia i ruchu naszego miasta i okolicy. Dlatego sesji tej nie traktujemy jako imprezy okolicznościowej. Jesteśmy przekonani, że za tą pierwszą sesją przyjdą sesje następne, poświęcone tematom z zakresu różnych dziedzin nauki. Nieprzypadkowo tematyka naszej pierwszej sesji jest humanistyczno-społeczna. Dotyczy ona zagadnień ogólnej, humanistyczno-społecznej orientacji uniwersytetu, które w naszej rewolucyjnej epoce wysuwają się znowu na czoło uniwersyteckich zagadnień. Problematyka tej naszej pierwszej sesji wiąże się również najściślej z okresem przygotowawczym Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej”.

Po odczytaniu listy pracowników Uniwersytetu, którzy z okazji pięćciolecia Uniwersytetu Łódzkiego zostali nagrodzeni bądź przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, bądź przez Rektora z funduszu Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu, rektor Chałasiński zaproponował na przewodniczącego sesji prof. dra Tadeusza Kotarbińskiego, pierwszego rektora Uniwersytetu Łódzkiego i prezesa Łódzkiego Towarzystwa Naukowego. Propozycję przyjęto przez aklamację i prof. T. Kotarbiński objął przewodnictwo.

Referat rektora J. Chałasińskiego pt. *Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu* wydrukowany został na innym miejscu². Tutaj podaję najważniejsze wyjątki.

„Niechaj prawda wyłania się z rzetelnej i wolnej dyskusji rzeczowej. Prawda i wolność — oto sztandarowe hasło Uniwersytetu”.

Nawiązując do tych słów rektora T. Kotarbińskiego wypowiedzianych w wywiadzie, udzielonym „Dziennikowi Ludowemu” w 1946 r., rektor J. Chałasiński mówił:

„Po pięciu latach historii naszego uniwersytetu, zbiegającej się z okresem rewolucyjnych przeobrażeń w całym świecie, taka koncepcja uniwersytetu już nas nie zadowala. Nie zadowala nas nie tyle przez to, co w niej jest powiedziane, lecz raczej przez to, czego w niej nie ma. Wolność od faszyzmu była w pewnym okresie dostatecznym sformułowaniem naszej orientacji społecznej. W tej chwili już nie wystarczy. Dochodzenie do prawdy i korzystanie z wolności przez jednostki

² „Życie Nauki”, 1950, nr 7/8, s. 524—550. W zmodyfikowanej nieco formie referat ten wszedł również w skład artykułu J. Chałasińskiego, *O socjalistyczną ideę uniwersytetu*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, t. I, 1950, s. 11—47.

nie było przecież nigdy bezkierunkowe, lecz zawsze wiązało się z pozytywnie określonym kierunkiem zainteresowań epoki”³.

„Kotarbiński nie był odosobniony w liberalnej koncepcji uniwersytetu — mówił dalej Chałasiński. — Ta sama koncepcja znalazła wyraz w moim artykule pt. *O społeczny sens reformy uniwersytetów*⁴. Przed wojną cała antyfaszystowska i antyrasistowska walka na uniwersytetach opierała się o liberalną koncepcję uniwersytetu. I tę koncepcję przenieśliśmy na po wojnie wraz z ideologią antyfaszyzmu. Byliśmy za wolnością od faszyzmu, tak jak nasi liberalni przodkowie byli za wolnością od feudalizmu. Ale tamci zdobywali wolność od feudalizmu tworząc kapitalizm. A my? Chcieliśmy wolności od faszyzmu, nie widząc tego, że wolność od faszyzmu to znaczy budowa socjalizmu. Tego nie widzieliśmy wtedy. Ale już dzisiaj nie widzieć nam tego nie wolno [...] Uniwersytet Łódzki jest historycznym nonsensem, jeżeli ma być pojęty jako przedwojenny Uniwersytet Warszawski przeniesiony do Łodzi w udskaconej liberalnej wersji”⁵.

„Zasadniczy kierunek historycznego rozwoju nauki pod względem jej wiązań społecznych — to przejście od nauki jako prywatnej sfery jednostki, w większej lub mniejszej mierze związanej z prywatną własnością, do publicznych funkcji nauki w socjalistycznym społeczeństwie. Na tle tej ogólnej ewolucji nauki w jej stosunku do społeczeństwa staje się zrozumiała ewolucja pojęcia wolności nauki i tolerancji. Nie można stosować pojęcia tolerancji, które wytworzył dla siebie gentleman z epoki królowej Wiktorii, do publicznych funkcji nauki w społeczeństwie socjalistycznym”⁶.

„Bez filozofii społecznej, nadającej sens całości naszych prac, nie ma uniwersytetu. Jesteśmy luźnym zbiorem wykładowców, a nie publiczną instytucją naukową i wychowawczą społeczeństwa rewolucyjnej epoki historycznej, która stawia przed sobą historyczne zadania i oczekuje od uniwersytetów udziału w kierowniczych funkcjach. Sprawa ma inną jeszcze stronę. Brak filozofii społecznej nie dotyka tylko naszej użyteczności społecznej. Dotyka on istoty twórczości naukowej. Tak samo jak wynalazków technicznych nie tworzy się w próżni intelektualnej w bezkierunkowym procesie, lecz na podłożu dziedzictwa naukowego i w odpowiedzi na problemy oczekujące rozwiązania, tak samo nauki nie posuwa się naprzód inaczej, jak tylko w kierunkowym rozwojowym procesie. Filozofia społeczna odpowiadająca problemom hi-

³ „Życie Nauki”, 1950, nr 7/8, s. 529.

⁴ „Kuźnica”, 1947, nr 24.

⁵ „Życie Nauki”, 1950, nr 7/8, s. 533—534.

⁶ *Ibidem*, s. 538.

storycznej epoki jest istotnym elementem twórczego, konstruktywnego i produkcyjnego klimatu pracy naukowej”⁷.

„Stoimy wobec zagadnienia nowego systemu wiedzy i zagadnienia tego nie można oderwać od problematyki przejścia od kapitalistycznego do socjalistycznego społeczeństwa”⁸.

„Należy sobie wyraźnie uświadomić, że współczesny konflikt ideologiczny, który dotyka nauki i uniwersytety, przebiega wzdłuż linii: kapitalizm i socjalizm. W perspektywie tego istotnego konfliktu zagadnienie liberalnej nauki stało się bezprzedmiotowe. A konsekwencje tego faktu dotyczą nauki zarówno w jej aspektach ideologicznych, jak organizacyjnych. Dotykają one przede wszystkim społecznej odpowiedzialności uczonego”⁹.

„Na naszych środowiskach intelektualnych wciąż ciąży nie tylko psychologia prywatnego intelektualisty, lecz także psychologia intelektualnego amatorstwa”¹⁰.

„Porozumienie się co do teoretycznych poglądów na interesujące nas zagadnienia — mówił dalej rektor J. Chałasiński — jest sprawą niezmiernie istotną ze względu na właściwe ustosunkowanie się do dokonujących się przeobrażeń oraz ze względu na rolę filozofii i nauki w kierowaniu procesami przejścia od społeczeństwa kapitalistycznego do socjalistycznego”.

„Jednym z podstawowych momentów w tym procesie jest odrzucenie liberalnej filozofii samorzutnego, żywiołowego stawania się socjalistycznego społeczeństwa w drodze swobodnego ścierania się interesów i poglądów jednostkowych. Nowe społeczeństwo socjalistyczne nie powstanie «żywołowo», w wyniku nowoczesnych wynalazków technicznych. Droga do społeczeństwa socjalistycznego wiedzie przez rewolucję dokonaną przez zorganizowany ruch robotniczy, który w oparciu o teorię społeczeństwa odpowiadającą historycznej fazie rozwoju przeobraża stosunki własności prywatnej, zmienia oparty na prywatnej własności klasowy system politycznej władzy i kieruje dalszymi procesami budownictwa socjalistycznego. Teoria marksizmu-leninizmu nie da się absolutnie naukowo obalić. I należy sobie uświadomić, że walka pomiędzy liberalizmem a marksizmem to nie jest walka oderwanych od życia koncepcji teoretycznych, lecz walka pomiędzy systemami myślowymi, za którymi stoją wewnętrzne antagonizmy klasowe społeczeństwa kapitalistycznego. W tym sensie uniwersytet nie tylko stoi na polu

⁷ *Ibidem*, s. 538—539.

⁸ *Ibidem*, s. 543.

⁹ *Ibidem*, s. 544—545.

¹⁰ *Ibidem*, s. 545.

walki klasowej, ale sam w niej bierze udział. Świadomość tego faktu jest nieodzowna do tego, aby uniwersytety przestały być rezerwatami zabytków, a stały się ośrodkami kształtującej się socjalistycznej kultury intelektualnej”.

„To jest podłoże, na którym nabierają znaczenia nowe elementy społecznej struktury uniwersytetu — Partia, Związek Zawodowy, Zrzeszenie Studentów Polskich i Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej”¹¹.

„Rewolucja organizująca uniwersytet idzie od dołu. Nie od tradycyjnych intelektualnych problemów grona naukowego, lecz od nowej młodzieży chłopskiej i robotniczej, która coraz liczniej przychodzi do uniwersytetu. Czy za statystyką, mówiącą o zmieniającym się składzie społeczności uniwersytetów, widzimy nową młodzież walczącą o nowe oblicze cywilizacji ludzkiej? Czy zastanawialiśmy się nad tym, czy ta młodzież znajduje w uniwersytecie swój uniwersytet, który odpowiada na jej problemy społeczne? Nie zainteresowaliśmy się tym. Głosy młodzieży dochodzą nas dopiero wtedy, gdy zawierają bezpośrednią krytykę naszych wykładów”.

„Kursy przygotowawcze i społeczne komisje rekrutacyjne dostarczają nam coraz więcej młodzieży chłopskiej i robotniczej, do której przyjęcia nie jesteśmy przygotowani ani intelektualnie, ani pedagogicznie. Dostajemy młodzież z frontu walki społecznej i politycznej, z frontu przebiegającego często poprzez nasze seminaria i poprzez nasze własne sumienie. Na nasze seminaria przychodzi coraz liczniej młodzież, dla której zorganizowany ruch walki o socjalizm jest wszystkim. Jaką strawę intelektualną im dajemy? Oni oczekują od nas filozofii kierującej dążeniami wielkich ruchów masowych, filozofii kształtującej oblicze duchowe epoki”¹².

„Reakcyjność grona profesorskiego idzie w parze z izolacją tego grona od społecznych doświadczeń tej nowej młodzieży chłopsko-robotniczej. Trzeba oderwać się od mieszczańsko-inteligenckiego kręgu doświadczeń społecznych i przenieść się w tę nową sferę doświadczeń ideowo uaktywnionej młodzieży chłopsko-robotniczej, aby zrozumieć, że marksizm-leninizm, którego młodzież domaga się od uniwersytetów, to nie jeden z wielu możliwych konwencjonalnych poglądów teoretycznych, lecz filozofia społeczna rewolucji opartej o zorganizowaną siłę klasy robotniczej, filozofia rewolucji socjalistycznej”¹³.

¹¹ *Ibidem*, s. 546—547.

¹² *Ibidem*, s. 549.

¹³ *Ibidem*, s. 549—550.

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji prof. dr Tadeusz Kotarbiński. „Rektor — mówił prof. Kotarbiński — był na tyle uprzejmy, że już przed dwoma tygodniami udostępnił mi tekst dzisiejszego referatu. Lekturze tego tekstu zawdzięczam niejedno przeżycie. Byłem ujęty ujawnioną w referacie umiejętnością połączenia różnic ideologicznych z pełnią koleżeńskości w stosunku do mnie. Byłem i jestem pod wrażeniem bijącego z tej lapidarnej syntezy wigoru intelektualnego. Czuję się solidarny z główną myślą socjologiczną tej bogatej i przenikliwej poza tym w szczegółach charakterystyki przełomu”.

Prof. T. Kotarbiński zgadza się z autorem referatu, że Uniwersytet Łódzki „pracował do niedawna w zasadzie według dziewiętnastowiecznych wzorców [...] jako ciało zbiorowe [...] okazaliśmy pewną ociężałość w przetaczaniu swego wehikułu na tor nowego typu organizacji”. Zwraca jednak uwagę na to, „co pozostaje i pozostać winno jako niezmiennik przy wszystkich owych przeinaczeniach”. Ten niezmiennik widzi prof. Kotarbiński w hasle wypisanym na sztandarze Uniwersytetu Łódzkiego: „Prawda i wolność”.

„Państwo — mówił prof. Kotarbiński — zalicza [...] do swych zadań organizowanie treści poglądów obywateli. Stało się to nieodpartą koniecznością, nie tylko obrony władzy i ustroju, lecz również koniecznością techniki zgodnego a produkcyjnego działania. Na to zgoda. Sporne są natomiast formy i granice odgórnego kształtowania przekonań. Naszym zdaniem, rozwiązanie problemu leży na linii aktywności pozytywnej [...] To znaczy: drogą perswazji i zachęty zjednywać grono wykładowców, którzy by wyznawali poglądy zwierzchności przekonani o ich słuszności, a zarazem nie zakazywać dyskusji, a więc i wygłaszania poglądów przeciwnej treści”.

„Niechajże Uniwersytet — zakończył swoje przemówienie prof. T. Kotarbiński — chce być nadal przybytkiem prawdomównego i do prawdy obiektywnej dążącego nauczycielstwa. Jeśli zaś do tego będzie się poczuwał, wówczas słowa wypisane na jego sztandarze nie tracą nic z aktualności i istotnego waloru. Są to bowiem wielkie monumentalne niezmienniki w dobie wielkiej powszechnej przemiany”¹⁴.

Jako drugi mówca zabrała głos prof. dr Natalia Gąsiorowska-Grabowska. Prof. Gąsiorowska zwróciła uwagę na to, że referat Chałasińskiego „pomiął, a przynajmniej nie podkreślił jednej ważnej sprawy — braku tradycji uniwersyteckiej: w środowisku miejskim, wśród grona profesorów, wśród ogółu studentów łódzkich [...] Uniwersytet Łódzki powstał jakby na ugorze intelektualnym [...] nie mogąc oprzeć się na tradycji, musiał sam wypracować metodę pracy, swoją postawę ideolo-

¹⁴ Teczka materiałów I Sesji Naukowej UŁ.

giczną, charakter społeczny, pozycję w społeczeństwie miejscowym i podstawę dla zdobycia w nim wpływów”.

„Na początku dziejów nowego Uniwersytetu — mówiła dalej prof. N. Gąsiorowska — mocna była wrogość, agresywność zwolenników starego porządku, manifestująca się różnymi, tragicznymi nieraz wystąpieniami młodzieży. Trwało to krótko, ale zaważyło silnie na stosunku do Uniwersytetu społeczeństwa łódzkiego, które nie mogło uznać Uniwersytetu o tym charakterze za własną robotniczą uczelnię”.

W dalszym ciągu przemówienia prof. Gąsiorowska przedstawiła dokonującą się ewolucję łódzkiego ośrodka historycznego. „Na początku w dziedzinie historii — mówiła prof. Gąsiorowska — istniały na Uniwersytecie w ideologii i metodologii wyraźnie dwa nurty: pochodzący z przeszłości konserwatywno-klerykalny raczej niż liberalny oraz zmierzający ku przyszłości radykalno-postępowy ze zdecydowaną tendencją w kierunku metody materializmu historycznego, teorii marksistowskiej. Dwa nurty płynęły na razie obok siebie, rozdzielone głuchą silną wzajemną niechęcią”.

Radykalno-postępowy nurt, idący w kierunku marksizmu, rozwijał się w oparciu o uniwersytecki ośrodek historii społeczno-gospodarczej. „Nurt konserwatywnej tradycji — mówi prof. Gąsiorowska — utrzymał się jeszcze, ale już nie jest groźny. Niebezpieczniejszy jest nurt utajonej reakcji, ale nie ma szans zatriumfowania wśród młodzieży, aczkolwiek posiada wśród niej jeszcze silne wpływy”.

W zakończeniu prof. Gąsiorowska podkreśliła rolę historii jako środka ideowo-politycznego wychowania młodzieży studenckiej. Znajomość praw rozwoju społecznego daje podstawę dla wytworzenia nowego typu naukowca „odpowiedzialnego za swą działalność przed narodem korzystającym z jego pracy”, który by nie żył „na uboczu od praktycznych zagadnień budownictwa socjalistycznego”, który by łączył teorię z praktyką, z jej treścią społeczną¹⁵.

Z kolei głos zabrał prof. dr Bolesław Kielski, który mówił: „Mam wrażenie, że pogląd rektora Kotarbińskiego dałby się określić jako liberalizm socjalistyczny [...] pogląd zaś rektora Chałasińskiego — jako socjalizm liberalny (liberalny w znaczeniu dodatnim). To nie dwa przeciwieństwa, ale dwie strony, dwa oblicza tej samej orientacji, orientacji humanistyczno-socjalistycznej. To różnica tkwiąca nie w istocie, ale w stopniu (większym lub mniejszym) podkreślania pewnych elementów, składających się na całość. O jaką całość nam tutaj chodzi?”

Całość ta nazywa się uniwersytet (w ogóle szkolnictwo wyższe) oraz nauka. Ma tedy odbyć się i już się odbywa na tym polu przejście od

¹⁵ *Ibidem*.

systemu liberalnego (w znaczeniu ujemnym) do socjalistycznego (w znaczeniu dodatnim). Jeśli pokutowały jakieś elementy liberalizmu wyraźnie ujemnego w Uniwersytecie Łódzkim w okresie początkowym — to ustępowały one już pod parciem liberalizmu dodatniego, reprezentowanego przez rektora Kotarbińskiego. Rektor Kotarbiński utorował w znacznej mierze drogę rektorowi Chałasińskiemu. Nie ma obawy, by rektor Chałasiński w działalności swej popadł w socjalizm dogmatyczny. Zanadto ma szeroki horyzont patrzenia i głębokie ujęcie rzeczy”.

„Niewątpliwie za dużo było dotychczas w dziedzinie spraw uniwersyteckich dowolności i chodzenia luzem. To musi być naprawione. Ale trzeba pamiętać, że jest to dziedzina, do której zastosować można i trzeba słowa J. Stalina: «Prawo przechodzenia od dawnej jakości do nowej drogą wybuchu nie zawsze daje się zastosować również do innych zjawisk społecznych»”.

„Koniecznością dziejów — zakończył swoje przemówienie prof. B. Kielski — jest przejście od liberalizmu kapitalistycznego do socjalizmu, ale do socjalizmu rzetelnie liberalnego”¹⁶.

Następny mówca, prof. Marian Serejski, mówił: „Dotychczasowe formy organizacyjne i cały styl pracy uniwersyteckiej zwłaszcza na wydziałach humanistycznych rozumieć możemy jako pozostałości minionej epoki historycznej, jako rezultat systemu kapitalistycznego i z nim związanej ideologii liberalnej [...] Podstawowymi komórkami prac badawczo-naukowych na Uniwersytecie były katedry-zakłady, stanowiące izolowane, autonomicznie funkcjonujące warsztaty, kierowane przez poszczególnych profesorów według ich osobistego uznania. Wszystko tam zależało od prywatnej inicjatywy, osobistego talentu i erudycji, od osobistych zainteresowań danego profesora”.

„U podstaw takiej organizacji tkwiło przekonanie charakterystyczne dla liberalizmu XIX-wiecznego, o swobodnej działalności jednostki i swobodnej grze sił jako motoru postępu. Owe izolowane warsztaty pracy naukowej produkowały coraz częściej przyczynki, nikogo lub prawie nikogo nie interesujące, operowały świetną techniką, ale zatracaly właściwy sens naukowy [...] Krzewił się formalizm i sceptycyzm, rezygnowano z możliwości rozwiązywania problemów [...] a najczęściej odpowiadano »Ignoramus«, uważając to za szczyt naukowej postawy. Zwłaszcza w naukach humanistycznych dawny system organizacyjny prowadził coraz wyraźniej do prawdziwej anarchii, do rozstrzelania wysiłków, do bezkierunkowości, do zubożenia intelektualnego, do teorii pseudonaukowych i subiektywnych. Ten stan rzeczy przetrwał jako dziedzictwo materialne i ideologiczne okresu przedwojennego”.

¹⁶ *Ibidem.*

„W dobie obecnej, w dobie świadomego organizowania przyszłości — czy może ostać się dawna organizacja, dawne formy oparte na wierze w automatyczny postęp? Czy nie są całkowitym anachronizmem? Czy bez planowego, kolektywnego wysiłku, bez wzajemnej kontroli i krytyki, bez wspólnej problematyki i wytkniętego kierunku badań — można dziś osiągnąć w nauce właściwe wyniki?”.

„Koniec gospodarki indywidualnej musi pociągnąć za sobą likwidację partykularnych zaścianków w nauce uniwersyteckiej. Jest to warunkiem renesansu nauki, a humanistyki w szczególności. Wzajemna krytyka i dyskusja prowadzona stale na właściwym poziomie, uwzględniająca specyficzny charakter naszych warsztatów i naszej pracy, która wymaga fachowości i żmudnych poszukiwań, której obce jest improwizowanie i zbyt ni pośpiech — ułatwi odpowiedzi na wielkie dręczące pytania, które my sami stawiamy i które stawia naród”¹⁷.

Następny mówca, prof. dr Borys Łapicki, mówił: „Chciałbym nawiązać swoje uwagi zarówno do przemówienia pana rektora Chałasińskiego, który mówił o wpływach przeobrażeń socjalistycznych na życie uniwersytetu, jak i do przemówienia pana rektora Kotarbińskiego, który poruszył zagadnienie prawdy naukowej. Sądzę, że prawnicy, przyjmując socjalizm marksistowski, nie mogą poprzestać na stwierdzeniu, że prawo jest nadbudówką nad bytem materialnym, a później z kodeksem w rękę wyklądać jak dotąd najbardziej pospolitą domgatykę. Muszą oni sięgnąć głębiej i zbadać, czy przeobrażenia socjalistyczne nie zmieniają samego charakteru prawdy naukowej, z którą prawnik ma do czynienia”.

„Często prawnikom zarzucano kłamstwo prawa. Tak więc Międzynarodówka zawiera zdanie «kłamia prawa», a piewca proletariatu Broniewski zarzuca ustrojowi kapitalistycznemu «kłamstwo wolności i prawa». Niektórzy prawnicy przechodzili nad tym zarzutem do porządku dziennego, dla innych zaś, dla prawników o większej wrażliwości etycznej, stanowił on źródło niepokoju i dotkliwych przykrości. Dla nich pytanie, na czym to kłamstwo prawa polega i skąd powstaje, było pytaniem pierwszorzędnej wagi. I oto, jaką odpowiedź znajdują oni w *Manifeście komunistycznym*. Ustrój kapitalistyczny, przyjmując jako postulat i pojęcie formalno-abstrakcyjne wolność równą, faktycznie doprowadza do uciemnienia klasy pracującej. Drugą zasługą marksizmu jest ustalenie prawdy, że całkowite wyzwolenie pracujących jest możliwe jedynie w ustroju socjalistycznym, gdyż nie tylko znosi on bez reszty źródło wyzysku, lecz faktycznie zapewnia pracującym warunki wolności. Zgodnie z tym konstytucja radziecka, gwarantując pracują-

¹⁷ *Ibidem*.

cym różne odmiany wolności, postanawia: «te prawa obywateli zabezpiecza oddanie na użytek mas pracujących drukarni, zasobów papieru itd.». W ten sposób to, co było niemożliwe w ustroju kapitalistycznym, staje się faktem dokonany w ustroju socjalistycznym. Istotnie prawda moralna, którą jest wolność pracujących, z postulatu tylko przechodzi się tu w prawdę rzeczywistości socjalistycznej. W konsekwencji zanika kłamstwo prawa, a synteza prawdy moralnej i prawdy rzeczywistości społecznej staje się nowym problemem nauki prawa na uniwersytetach typu socjalistycznego”¹⁸.

Głos zabral zast. prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski. „Rozprawa z liberalną koncepcją uniwersytetu — mówił prof. Jakubowski — to nie jest jedynie sprawa dyskusji nad cząstkowymi ulepszeniami struktury uniwersytetu, nad podniesieniem jego technicznej sprawności. Tu chodzi o rzeczy zasadnicze, zarówno o nową strukturę, jak i nową treść intelektualną i ideologiczną. Liberalnej koncepcji uniwersytetu, która służyła przecież określonym interesom burżuazji, została tu przeciwstawiona koncepcja uniwersytetu socjalistycznego, który zarówno w swojej nowej strukturze organizacyjnej, w zmienionym składzie klasowym młodzieży, jak i w założeniach metodologicznych, w sięganiu do twórczych założeń marksizmu, ma służyć awangardzie narodu, klasie robotniczej, ma być aktywnym elementem naszej rewolucji społecznej”. „Musimy pamiętać, że jeśli my tu dzisiaj w tej auli prowadzimy dyskusje naukowe, to fakt ten zawdzięczamy zwycięstwu klasy robotniczej, zwycięstwu sił postępu nad siłami wstecznictwa”.

„Ze wzruszeniem, ze szczególnym wzruszeniem, słuchałem tej partii referatu rektora Chałasińskiego, gdzie zostały przypomniane wystąpienia rektora Kotarbińskiego przeciwko międzywojennemu wstecznictwu i zdziczeniu na uniwersytetach. Pragnę zaświadczyć autentyzmem własnych, studenckich wówczas doświadczeń, prawdę tego faktu, że w czasach, kiedy panowały w życiu uniwersyteckim korporanckie bojówki, zyskujące aprobatę części profesorów, rektor Kotarbiński był tym, który przeciwstawił się fali bestialstwa i ciemnoty. O tym moje pokolenie nie zapomni”.

„Ale właśnie dlatego z pewnym niepokojem słuchałem obecnej wypowiedzi rektora Kotarbińskiego. Powtarzały się tam piękne, budzące najszlachetniejsze wzruszenia ludzkie, słowa: wolność i prawda. Ale co niepokoi? Pewna abstrakcyjność wywodów [...] Kiedy wymieniamy słowa wolność i prawda, nie wolno ich odrywać od wielkiej historii naszych dni [...] słyszeliśmy tu rozważania o prawdzie i wolności podane w ahistorycznej interpretacji [...] drogę do rzeczywistej prawdy i wol-

¹⁸ *Ibidem.*

ności ukazuje wielką, socjalistyczną przebudowę naszego życia w Polsce”¹⁹.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos prof. dr Jan Dembowski. „Jeśli chcemy stanąć na realnym gruncie — mówił prof. J. Dembowski — nie gubiąc się w rozważaniach akademickich, musimy odnieść naszą prawdę do naszej epoki. Współczesna nam epoka jest epoką tryumfu demokracji, nie ulega wątpliwości, że już w krótkim czasie demokracja opanuje świat. Ten stan rzeczy obowiązuje, bowiem nasza prawda jest i powinna być prawdą demokratyczną. Oznacza to, że człowiek uczciwy, postępujący w zgodzie z własnym sumieniem, obowiązany jest głosić prawdy demokratyczne. Jeśli rektor Kotarbiński w ten sposób ujmuje sprawę, to nie ma między nami żadnej sprzeczności. W przeciwnym jednak razie zachodzi bardzo poważne niebezpieczeństwo, że Uniwersytet nasz przekształci się w grono osób, z których każda poszukuje prawdy na własną rękę, w zgodzie z własnymi skłonnościami i sympatiami. W jednej sali wykładowej będziemy nauczali materializmu, w sąsiedniej faszyzmu, rasizmu lub zgoła ludożerstwa. Jest to nieunikniona konsekwencja stanowiska, żądającego dla każdego wolności nauczania bez wszelkich ograniczeń. Jestem głęboko przekonany, że nie o takiej wolności myślał rektor Kotarbiński, myślał raczej o wolności w ramach ustroju demokratycznego. A jeśli tak, to sprzeczność między nami jest tylko pozorna. Ten, kto szczerze włączył się do walki o postęp demokratyczny, nie ma powodu do obaw o nieuszanowanie jego wolności. Ten zaś, kto działa przeciwko swojej epoce, naraża się na niebezpieczeństwo, że bujnie rozwijające się życie pozostawi go daleko w tyle. A jest to związane z przeżyciami tak przykrymi i bolesnymi, że nikomu bym ich nie życzył”²⁰.

W dyskusji brali ponadto udział profesorowie: Józef Dutkiewicz, Józef Litwin, Jan Szczepański.

Głosy ich nie zostały uwzględnione, ponieważ dyskutanci nie dostarczyli swoich przemówień na piśmie, a dyskusja nie była stenografowana.

W następnym dniu sesji, to jest dnia 25 czerwca 1950 r., referat wygłosił zast. prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski. Referat nosił tytuł *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu*²¹.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ Odczyt ten został wydrukowany w I tomie *Nauk historycznych i społecznych*, Łódź 1951. Ukazała się także osobna odbitka J. Z. Jakubowski, *Z zagadnień literatury polskiej epoki imperializmu*, Łódź 1951, z której przy streszczeniu korzystam.

A oto treść referatu w krótkim streszczeniu. Autor zwraca uwagę na fakt, że od czasu Wilhelma Feldmana nie posiadamy nowej syntezy literatury tzw. „Młodej Polski”. A historyk literatury, który z pietyzmem cytował „Chimerę” czy „Życie” i zachwycał się sztandarowym hasłem „Młodej Polski” „sztuka dla sztuki”, nie widział zupełnie dwóch zasadniczych sił historycznych epoki: imperializmu i rewolucyjnego proletariatu. Nie dostrzegał tego, że w takim kontekście historycznym mieszczańskiej nauce o literaturze pozostawało jedynie „uprawianie formalistycznych dociekań lub estetyzujących impresji”. Autor stwierdza, że „dotychczasowy stan badań nad literaturą epoki imperializmu nie pozwala na budowanie odpowiednio udokumentowanej możliwie pełnej syntezy [...] W tej sytuacji wydaje się rzeczą najprostszą zrezygnować z ambicji tworzenia syntezy literatury epoki imperializmu i dorzucić do dotychczasowej wiedzy cząstkę własnych źródłowych dociekań. Staram się to czynić w ostatniej części wykładu, w przekonaniu, że nowa synteza literatury omawianej epoki musi wesprzeć się na nowych faktach”²².

Dalej autor stwierdza, że obecnie historyk literatury musi w pracy swej sięgnąć „po pomoc do metodologii marksistowskiej”, ponieważ bez określonej teorii rozwoju społecznego historyk literatury musi zostać tylko „przyczynkarzem”²³. „Trzeba na nowo odczytać wielowiekowy dorobek pisarski, trzeba przeprowadzić nowe poszukiwania materiałowe, ale trzeba to uczynić w oparciu o marksistowską koncepcję dziejów, trzeba to związać ze sprawą syntez poszczególnych epok, syntez mających tu znaczenie, że użyjemy [...] formuły Engelsa — «drogowskózów do studiów»”²⁴.

„Podejmuję — mówił autor referatu — próbę syntezy całej epoki literackiej, próbę konstrukcji roboczej, wytyczającej zasadnicze kierunki badań szczegółowych; przedstawiam tu zarazem — w miarę możliwości, jakie stwarza czas przeznaczony na wykład — cząstkę nowych źródłowych badań nad fragmentem omawianej epoki, nad literaturą naturalistyczną”²⁵.

Autor mówi, że literatura polska ostatnich lat 50 to już wyodrębniony okres w całym rozwoju literatury polskiej. Odbija ona walkę dwóch światów: „umierającego kapitalizmu” i „rewolucyjnych dążeń proletariatu”. Mamy w tym okresie literaturę mieszczańską i literaturę antyburżuazyjną. Szczegółowo autor omawia naturalizm, który jak

²² *Ibidem*, s. 3.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*, s. 4.

²⁵ *Ibidem*, s. 4.

symbolizm i ekspresjonizm uważa za „artystyczny wyraz tendencji ideologicznych znamienych dla kultury mieszczańskiej okresu imperia-
lizmu, artystyczny wyraz różnych stopni niepokoju społecznego, jaki przeżywały zróżnicowane wewnętrznie frakcje burżuazji, zagrożone przez proletariát”²⁶.

Wszystkie te wyżej wymienione kierunki mają jedną wspólną tendencję, jest nią „odwrót od realizmu”. Krańcowym tego wyrazem jest twórczość Gombrowicza, Schultza i Witkiewicza. Zwraca jednak uwagę prelegent na to, że w epoce tej tworzy i działa Stefan Żeromski, „którego dzieła odbijają istotne konflikty epoki”²⁷, a także Orkan i Kaspro-
wicz, a w późniejszym okresie Maria Dąbrowska i Zofia Nałkowska. Jednak mimo to „mit o wielkości literatury epoki imperializmu jest na-
prawdę fałszywy”²⁸. W pierwszym okresie literatura ta stoi stosunko-
wo wysoko (Żeromski, Orkan), natomiast w drugim następuje zupełny upadek. Jest to okres, w którym powstają *Sklepy cynamonowe*, *Zaz-
drość i medycyna*, *Mateusz Bigda*. Nowe wartości do literatury wnoszą
dopiero autorzy tworzący w późniejszym czasie: Leon Kruczkowski, Wł.
Kowalski i szereg innych.

Autor poddaje krytyce definicję naturalizmu Zygmunta Markiewi-
cza (pt. *Grupa Medanu jako wyraz naturalizmu francuskiego — 1947*).
Według Markiewicza: „Naturalizm był to kierunek literacki drugiej po-
łowy XIX wieku, wywodzący się z realizmu. Istotę jego stanowiła prze-
sada w pesymistycznym poglądzie na świat, upodobanie w ciemnych
stronach życia, nadmierna troska o drobiazgowo odtwarzanie rzeczywi-
stości zewnętrznej przy zaniedbaniu życia duchowego i wyolbrzymiona
wiara w naukę”²⁹.

Definicja ta nie zadowala prof. Jakubowskiego, „nie wychodzi poza
potoczne, popularne, nienaukowe sądy o naturalizmie”³⁰. Typowym
przedstawicielem naturalizmu był Emil Zola, ambicją jego jako pisarza
naturalistycznego było, „by ukazać przeciętność, aby ograniczyć się do
«naukowego» opisu, do rejestrowania faktów — to wszystko było rezy-
gnacją z prawa do stworzenia artystycznego obrazu pełnego życia spo-
łecznego i jego oceny [...] Naturalizm jako artystyczna forma protestu
mieszczańsko-demokratycznego przeciwko nadużyciom kapitalizmu do-
strzegał niekiedy nowe siły społeczne [...] ale przede wszystkim zam-
knięty był w kręgu problematyki mieszczańskiej [...] Zrozumienie ten-

²⁶ *Ibidem*, s. 6.

²⁷ *Ibidem*, s. 7.

²⁸ *Ibidem*, s. 8.

²⁹ *Ibidem*, s. 10.

³⁰ *Ibidem*, s. 10.

dencji naturalistycznych w literaturze jako artystycznego wyrazu przemian w ideologii mieszczaństwa w czasach rozpoczynającego się imperializmu jest jedynie słuszną naukową drogą do określenia specyficzności naturalizmu”³¹.

Naturalizm „stanowi początek antyrealistycznych tendencji literatury epoki imperializmu, otwiera drzwi symbolizmowi, psychologizmowi i ekspresjonizmowi”³². Naturaliści polscy (Zapolska, Dygasiński, Sygietyński i szereg innych) są rozczarowani do kapitalizmu i jego kultury, a w swoich utworach starają się demaskować zakłamaną moralność mieszczańską. Stąd żywe w tej literaturze mamy tendencje realizmu krytycznego. Nie jest to jednak świadomy społecznie akt oskarżenia kapitalizmu. Atakowali oni filistra, kołtuna, ale nie atakowali świadomie burżuazji jako całości i kapitalizmu jako określonego mechanizmu społecznego. Wierzyli oni, że kapitalizm można uzdrowić, a do tego celu miały służyć ich książki. „Naturalistyczna koncepcja życia nie dostrzegała odrębności praw rozwoju społecznego; przerzucała darwinistyczną koncepcję walki o byt w życie społeczeństwa ludzkiego”³³. Naturaliści polscy nie dostrzegają walki klas, jaka się w tym czasie toczy, obraz ten bowiem został u nich zniekształcony przez pesymistyczny pogląd na świat. A pogląd ten brzmiał: „Istnieje wieczne «nieubłagane prawo» wojny wszystkich przeciw wszystkim, które uniemożliwia zorganizowanie życia społecznego w sprawiedliwy sposób”³⁴.

„Naturaliści nie dostrzegali pozytywnego bohatera historii”³⁵, którego jednak widzieli jeszcze pozytywiści (Prus, Orzeszkowa). Tym pozytywnym bohaterem był rewolucyjny proletariat. Bohatera tego nie dostrzegli, a rozdrabniali się natomiast w prowadzeniu szczegółowych obserwacji, starając się o prawdę drobnych realiów. Dawali oni wierny rejestrujący ich opis, ale realia te były oderwane od podłoża historycznego i gospodarczego. Pierwsze pokolenie naturalistów miało jeszcze w znacznym stopniu tradycje realizmu krytycznego, natomiast pokolenie następne, pokolenie międzywojennego dwudziestolecia było już w zupełności oderwane od rzeczywistości. Wtedy, kiedy coraz bardziej na widownię dziejów występuje rewolucyjny proletariat, oni zajmują się tylko ludźmi marginesu społecznego, a nie dostrzegają „pozytywnego bohatera historii”.

³¹ *Ibidem*, s. 12.

³² *Ibidem*, s. 12–13.

³³ *Ibidem*, s. 14.

³⁴ *Ibidem*, s. 14.

³⁵ *Ibidem*, s. 15.

Zabierając głos w dyskusji doc. dr Lidia Łopatyńska mówiła: „Prelegent mówił o antyrealizmie naturalizmu wbrew przyjętym formułom upatrującym w naturalizmie realizm posunięty do ostatecznych granic — mówił też o naturalizmie otwierającym drogę dla symbolizmu. W literaturze francuskiej stosunek ten będzie inny, symbolizm i naturalizm współistnieją, są wyrazem tego samego momentu dziejowego i tej samej klasy i mają pomiędzy sobą cały szereg cech wspólnych”. Według Emila Zoli, który jest czołowym pisarzem tego kierunku, rola pisarza jest równoznaczna z rolą naukowca, a zadaniem jego jest dostarczenie czytającym informacji o człowieku „psychologicznym i społecznym”. Społeczną funkcją dzieła jest jedynie dostarczenie prawdziwego wizerunku życia. W wyznaniu tym jest w gruncie rzeczy zawarty ten sam postulat co „sztuka dla sztuki”.

„Postawa estetyzująca i dążenie do sformułowania wiecznych prawd czy raczej prawd o człowieku wiecznym są wspólne dla naturalizmu i symbolizmu. Nie ma tych cech twórczość wielkich realistów np. Balzaca i Stendhala”. Naturalistów cechuje pesymistyczny pogląd na świat, „dla naturalisty złe jest nie tylko społeczeństwo, złe jest życie”. „Pesymizm jest typową postawą drobnomieszczańskiego inteligenta nie godzącego się na ustrój kapitalistyczny, ale nie widzącego możliwości wydostania się poza niego, nie umiejącego zerwać więzi ze swoją klasą, albo też po prostu nie dostrzegającego korzeni społecznych własnego niezadowolenia i szukającego dla niego podstaw metafizycznych”³⁶.

„Te same problemy metodologiczne — mówił prof. Marian Serejski — te same trudności, te same troski stoją przed badaczami literatury pięknej co przed badaczami historiografii. W jednej i drugiej dyscyplinie chodzi o to, by ująć dzieło literackie czy też dzieło historyczne nie w izolacji od całości życia, nie od strony jego formy, techniki, ale jako wytwór historii, epoki, układu sił społeczno-gospodarczych, jako formę świadomości społecznej i narzędzie walki politycznej”.

W historiografii epoki imperializmu notujemy te same zjawiska co w literaturze, a więc „przyczynki, akcentowanie nieistotnych, przypadkowo dobranych faktów, dążenie do zbieractwa, do supremacji metody i techniki nad właściwą problematyką, bezkierunkowość zainteresowań i badań”.

Historycy epoki imperializmu „usiłowali przedstawić «prawdę» historyczną, ale przez selekcję faktów, przez wiązanie się z określonym nurtem i określoną filozofią społeczną wciąż inaczej tę prawdę widzieli. Ale ta «prawda» w okresie imperializmu na skutek bezkierunkowości, braku perspektywy społecznej pokazywała rzeczywistość wycinkową,

³⁶ Teczka materiałów I Sesji Naukowej UŁ.

jej nieistotne cechy, a przez to ukazywała ją w «krzywym zwierciadle». Mamy tu więc pewne zbieżności z tendencjami naturalizmu w literaturze”. „Postulat, który płynie z wypowiedzi prelegenta, pokrywa się z wysuniętym we wczorajszym referacie rektora Chałasińskiego, dotyczy on potrzeby kierowania się jakimiś założeniami ogólnymi, które umożliwiają widzenie rzeczywistości w jej pełni”³⁷.

„Prof. Jakubowski [...] usiłuje wykazać, że literatura polska epoki imperializmu stanowi pewną całość — mówił prof. Wallis. — Nie stara się skonstruować przejścia od naturalizmu do symbolizmu i od symbolizmu do ekspresjonizmu, lecz usiłuje wykryć wspólne podłoże społeczne i psychiczne tych prądów. Ucieczka od rzeczywistości ulegającej rozkładowi burżuazji, jej niepokój i poczucie zagrożenia, mają być tym podłożem, z którego wyrastają łącznie naturalizm, symbolizm, ekspresjonizm. W stosunku do symbolizmu narzuca się to silnie. Wiele przemawia też za tym, że takie jest również, przynajmniej częściowo, podłoże ekspresjonizmu. Paradoksalne jest natomiast twierdzenie, iż ucieczka od rzeczywistości leży także u podłoża naturalizmu. Prof. Jakubowski wypowiedział wiele wnikliwych i subtelnych uwag o naturalizmie. Wydaje mi się jednak, że nie docenił on pierwiastków badawczych i poznawczych w naturalizmie, zwłaszcza wczesnym”.

„Naturalizm dawał często wizję rzeczywistości jednostronną, powierzchniową i skrzywioną, ale wyrastał nie z ucieczki od rzeczywistości, lecz, przeciwnie, z dążenia do największego zbliżenia się do niej. Dlatego opowiadam się za poglądem tradycyjnym, który w naturalizmie widzi dalszy ciąg realizmu, i sądzę, że naturalizm należy wyłączyć z literatury epoki imperializmu i zaliczyć jeszcze do literatury okresu poprzedniego”³⁸.

„Literatura polska epoki imperializmu — przemawiał dr Jan Trzynadłowski — nacechowana jest zdecydowanym odwrotem od realistycznego widzenia świata i obarczona znamieniem społecznego wstecznictwa”. Powstaje ona w okresie, kiedy to na widownię życia zaczyna wchodzić nowa siła społeczna — zorganizowany proletariatus. Jest to czas, w którym działał Waryński, Marchlewski, Kasprzak. A pisarze tej doby tego wszystkiego nie dostrzegają i odwracają się od wielkich zachodzących przeobrażeń społecznych. „Literatura mieszczańska zdradza swe klasowe oblicze, odwraca się od wielkich zagadnień społecznych współczesności, uprawiając jałową «sztukę dla sztuki», zanurza się w pustym estetyzmie i psychologizmie, kulcie obezwładniającego irracjonalizmu”. Mówca stwierdza, że samo zestawienie tych faktów jest „dostatecznym

³⁷ *Ibidem.*

³⁸ *Ibidem.*

argumentem za koniecznością dokonania gruntownej rewizji dotychczasowych sądów historii literatury o literaturze polskiej przełomu XIX i XX wieku”.

„Nowatorski charakter dzisiejszego referatu (którego poszczególne stwierdzenia mogą wprawdzie podlegać dyskusji) wskazuje wyraźnie na to, że w budującym się socjalistycznym Uniwersytecie Łódzkim formuje się ośrodek naukowy mogący sprostać nowym zadaniom”.

„Przed współczesną nauką o literaturze stoją wielkie zadania dokonania gruntownej rewizji poglądów na dzieje naszego piśmiennictwa, rewizji opartej na historycznym ujmowaniu zjawisk, na konfrontacji życia społeczno-gospodarczego z faktami literackimi. Wolno mi wyrazić przekonanie, iż zadaniom tym nasza nauka na pewno podoła”³⁹.

Zabierając głos w dyskusji rektor Chałasiński zwrócił uwagę na to, że zarówno w referacie prof. Jakubowskiego, jak i w dyskusji nie podniesiono zupełnie zagadnienia różnic, jakie niewątpliwie występują pomiędzy polską twórczością literacką epoki imperializmu a twórczością literacką innych krajów tej samej epoki.

Twórczość literacka Chin epoki imperializmu różni się od twórczości literackiej Polski tej samej epoki. Historyczna sytuacja narodu i jego miejsce wśród innych narodów kapitalistycznego świata — w rzędzie krajów imperialistycznych czy kolonialnych lub półkolonialnych — musi być wzięta pod uwagę. Wiele dałaby również — zdaniem rektora Chałasińskiego — porównawcza analiza twórczości literackiej i życia literackiego w poszczególnych zaborach Polski porobiorowej, uwzględniająca nierównomierność procesów rozwoju gospodarczego.

Rektor Chałasiński podzielał jednak zasadniczy pogląd referenta co do konieczności rozpatrywania problematyki literaturoznawczej z perspektywy ścierających się nurtów: schyłkowego kapitalizmu z narastającymi siłami socjalistycznej rewolucji.

³⁹ *Ibidem.*